Profesor Jan Popczyk (1945 – 2024)

Wizjoner elektroprosumeryzmu i architekt transformacji energetycznej

Prof. Jan Popczyk – Wizjoner elektroprosumeryzmu i architekt transformacji energetycznej – te określenia doskonale charakteryzują Profesora Jana Popczyka. W szczególności działalność Profesora w ostatnich dwóch dekadach, kiedy kształtował wizję i idee nowoczesnej i odpowiedzialnej energetyki, prosumeryzmu, aż do Transformacji Energetycznej do Elektroprosumeryzmu (TEE) [1].

Te dwie (w przybliżeniu) dekady to, jak mawiał Profesor, katorżnicza praca, wynikająca z odpowiedzialności bycia profesorem. Profesor czuł przed całym krajem i każdym z osobna odpowiedzialność za efekty swojej pracy. Te efekty to np. Konwersatorium Inteligentna Energetyka, trwające nieprzerwanie od 2009 r. (a właściwie od 2006 r.) [2], Biała Księga transformacji energetyki do elektroprosumeryzmu [3] i wiele innych dzieł, dostępnych publicznie na Powszechnej Platformie Transformacji Energetyki 2050.

Nie sposób w kilku słowach napisać, czym dla Profesora był elektroprosumeryzm. To wymaga oddzielnych opracowań. Dziś wspominają Profesora przyjaciele z czasów studenckich, z którymi miał bliskie relacje.

Marcin Fice

TADEUSZ SKUBIS – WSPOMNIENIE OSOBISTE

Z Janem spotkałem się po raz pierwszy na egzaminie wstępnym na Wydział Elektryczny w czerwcu 1964 roku. Wraz z kilkoma innymi kandydatami, m.in. Andrzejem Leszczyńskim, zostaliśmy zakwaterowani w jednym pokoju w dawnym DS przy ul. Strzody. Konkurencja była duża, ponad 500 kandydatów na 120 miejsc, egzaminy trwały około tygodnia. Zdawaliśmy matematykę, fizykę i język obcy.

Zostaliśmy przyjęci i w październiku 1964 roku zaczęły się studia. Nawiązana wtedy przyjaźń przetrwała ponad 60 lat. Zamieszkałem z Janem Popczykiem i Andrzejem Leszczyńskim w jednym pokoju w *DS Ziemowit*. Każdy pochodził z innego rejonu Polski – Jan był ze Ślęcina (to mała wieś w gminie Nagłowice), Andrzej z Annopola, ja z Olkusza. Nigdy nie było między nami sporów czy konfliktów. Uczęszczaliśmy na te same zajęcia, jedliśmy takie same posiłki w stołówce studenckiej przy ul. Łużyckiej, mieliśmy tych samych nauczycieli, w ramach studiów rozwiązywaliśmy takie same problemy. Było to po prostu wspólne życie przez 6 lat.

Jan miał dobre przygotowanie do studiów, ponieważ ukończył technikum elektryczne w Krakowie, Andrzej i ja byliśmy po liceum. To na początku robiło sporą różnicę, która potem się zatarła. Dni były wypełnione zajęciami i nauką własną, ale był także czas na wspólne wyjazdy turystyczne i zabawy.

Po 3. roku studiów zostałem wraz z Janem skierowany na praktykę w Rzeszowskim *Przedsiębiorstwie Elektryfikacji Rolnictwa*. Pracowaliśmy przy elektryfikacji wsi Radostów w rejonie, gdzie w ubiegłym roku spadła rosyjska rakieta. Wieś była jedną z ostatnich w Polsce, gdzie nie była doprowadzona energia elektryczna. Nie było drogi bitej, żadnej komunikacji (tylko furmanką po uklepanym błocie, albo pieszo kilka kilometrów do wsi Mircze, gdzie dojeżdżał autobus).

Kopaliśmy dołki pod słupy, pomagaliśmy w zakładaniu sieci średniego i niskiego napięcia. Potem nasza edukacja już różniła się. Jan wybrał specjalność sieci, a ja miernictwo i przyrządy pomiarowe, ale cały czas mieszkaliśmy w tym samym pokoju, od 1967 w *DS Elektron*.

Jan dużo czytał, nie tylko to co było zalecane, ale różne książki związane ze swoimi zainteresowaniami. Już w czasie studiów wykazywał umiejętność dostrzegania i analizowania problemów w całej ich złożoności, a także ich uzależnień od otoczenia zewnętrznego.

Miał bardzo dobrych nauczycieli o ogromnym dorobku praktycznym, m.in. prof. Franciszka Szymika, który był projektantem pierwszej linii przesyłowej energii elektrycznej z Borysławia do Lwowa (1939 r.), a po wojnie pierwszej polskiej linii 400 kV *Mikułowa-Joachimów* (1963 r.), oraz prof. Tadeusza Stępniewskiego, który był założycielem i właścicielem fabryki izolatorów w Boguchwale pod Rzeszowem (dzisiaj *ZAPEL*). Jego mentorami byli także prof. Lucjan Nehrebecki oraz prof. Andrzej Kamiński.

Swoich nauczycieli zawsze wspominał z najwyższym szacunkiem i wdzięcznością. W swoim gabinecie do końca życia miał ich portrety. W rozmowach często nawiązywał do wkładu swoich nauczycieli w jego ukształtowanie i rozwój.

Elektroenergetyce poświęcił całe swoje zawodowe życie. Wcześnie i trafnie przewidywał zagrożenia związane w wyczerpywaniem się paliw kopalnych i zagrożeniami jakie stoją przed elektroenergetyką. Jego osiągnięciem życiowym było wykreowanie realistycznego rozwiązania tego globalnego problemu. Był kreatywny, widział więcej i dalej niż jego otoczenie. Włożył istotny wkład w integrację inżynierii elektrycznej, nauk ekonomicznych i prawa. W środowisku ekonomistów uzyskał duży autorytet naukowy, recenzował liczne rozprawy doktorskie i habilitacyjne. Nie bał się podejmować nowych wyzwań. Nie tylko wskazywał kierunki przyszłego rozwoju, ale także realizowalne narzędzia do ich osiągania. Wiedział jakie trudności obiektywne i przeszkody będą stwarzane w rozwoju nowej energetyki, wbrew interesom dużych grup. Mimo przeszkód i braku zrozumienia nie zniechęcał się, formułował rzeczowe argumenty uzasadniające nieuchronne wprowadzanie zmian. Wykreowanie modelu elektroprosumeryzmu pozostanie jego osobistym osiągnięciem życiowym. Wdrożenie tego modelu jest zadaniem dla odpowiedzialnych za rozwój elektroenergetyki najbliższej przyszłości.

ZDZISŁAW KONOPKA – WSPOMNIENIA OSOBISTE

Znaliśmy się i przyjaźnili 60 lat. Jak ująć tyle przeżyć w kilkunastu zdaniach, gdy nic z naszych przeżyć nie było banalne. Przyjechałeś na Śląsk w 1964 roku ukształtowany młodzieńczo przez Kraków. Ja też i może dlatego rozumieliśmy się bez słów. Jak Kraków kształtuje osobowość wie doskonale dwóch Profesorów Krzysztofów z naszego grona. Bliżej poznaliśmy się w akademiku, w *Elektronie*, mieszkając cały czas w pokojach naprzeciwko: Ty z Tadeuszem i Andrzejem, ja ze Stanisławem (kuzynem) i Tadeuszem. Tadeusz z naszego pokoju zniknął w Sanoku, a nasza piątka trwała razem. Spotkania, również rodzinne, wyjazdy turystyczne, spływy, narty i górskie, i wodne, i też działania zawodowe. Ostatni raz spotkaliśmy się, nasza czwórka i Ty, chociaż już w innej postaci, 20 września, głęboko przeżywając to spotkanie.

Po obronie prac magisterskich, zamieszkaliśmy w jednym pokoju w hotelu asystenckim przy ul. Kujawskiej 2. Mieszkaliśmy razem 10 miesięcy. Ty od razu zabrałeś się za „wielką naukę", ja korzystałem z radości bycia magistrem i z pracy asystenckiej. Zagłębionego w naukę, nieraz przywracałem do rzeczywistości słowami *„Janie, kolacja, zaraz zamkną stołówkę"*. Wracałeś szybko i zagłębiony w problem siadałeś nieraz w płaszczu do przerwanej literatury, bo szkoda było Ci czasu na takie przyziemne sprawy jak ściągnięcie płaszcza. Pracę doktorską wykonałeś w trzy lata. Kiedy ja broniłem swoją pracę, Ty byłeś już po habilitacji. Wiele mi pomogłeś skutecznymi wskazówkami, w jaki sposób przygotować referat, co podkreślić i co pominąć. Byłeś już samodzielnym pracownikiem nauki.

Osobowość Twoja była ciągle fascynująca, dynamiczna, niemożliwa do zdefiniowania, ujęcia w jakiekolwiek ramy. Twój portret osobowy, to przeżycia i odczucia szerokiego grona osób, z którymi współpracowałeś, bliżej lub tylko fragmentarycznie. Każdy mówiąc o Tobie uzupełnia ten portret. Otrzymałeś piękny dar – „triplet życiowy": talent, zadania i czas. Talentu i zadań otrzymałeś dużo, czasu zbyt mało. Natłok zadań powodował, że na Wydziale Elektrycznym Politechniki Śląskiej najdłużej paliło się światło w Twoim pokoju. Każde Twoje stanowisko dotyczące elektroenergetyki było naukowo udokumentowane, ścisłe, bez jakichkolwiek niedomówień. Traktowałeś energetykę kompleksowo, nie fragmentarycznie, tak jak traktuje pacjenta prawdziwy dobry lekarz, jak człowieka, którego trzeba wyleczyć, a nie podleczyć mu jakiś organ. Zdecydować się na współpracę z Tobą oznaczało zgodę na Twój reżim pracy, na harówkę naukowo-inżynierską. Opierałem się długo, co mi wypomniałeś, i nie myliłem się. Gdy zadzwoniłeś wieczorem w piątek z informacją, że mam przygotować na wtorkowe Konwersatorium referat, którego zakres mi nakreśliłeś, wiedziałem, że plany weekendowe muszą ulec zmianie. Prestiżowo i emocjonalnie niemożliwa była odmowa. Dotyczyło to również publikacji i referatów konferencyjnych, a także wdrożeń pomysłów dotyczących realizacji technicznej referowanych teoretycznie problemów Transformacji Energetycznej do Elektroprosumeryzmu (TEE).

Cokolwiek o Tobie napisać, będzie to zbiór informacji niedokończony. Osobiste relacje odsłonią Twoją duszę i głębię podejścia do problemów, ale także wymagań stawianych przede wszystkim sobie, a potem innym. Zatem może kilka odsłon.

Gdy trzy dni przed Twoim pójściem do szpitala, a byłeś jeszcze w pełni sił twórczych, usiłowałem Cię nakłonić do uczestnictwa w przygotowywanym, ważnym spotkaniu związanym z szeroko pojętym wdrażaniem idei elektroprosumeryzmu, rozmawialiśmy bardzo długo, a Ty przedstawiałeś mi Twoje niespełnione przez czołowe postaci życia polityczno-gospodarczego oczekiwania i obietnice, nie chcąc widocznie od razu powiedzieć mi, że nie jest celowa Twoja obecność na tym spotkaniu. Na moje naleganie odparłeś *„... musisz sobie radzić sam. Wdrażanie należy do was pretendentów innowatorów. Ja jestem już w roku 2100. Pracuję nad zdefiniowaniem społeczeństwa ery elektroprosumeryzmu"*. Wiedziałeś, że w 2050 roku będzie monizm elektryczny, będzie gospodarka bezemisyjna i to zadanie powierzałeś nam, środowisku elektroprosumenckiemu przez Ciebie kształtowanemu. Ale Ty patrzyłeś perspektywicznie, wręcz prorocko. Widziałeś w opracowanej i budowanej dyscyplinie naukowej „Teoria Elektroprosumeryzmu" jego złożoność, interdyscyplinarność wiedzy, ale również transformację ekonomiczną i społeczną. Twoją działalność scharakteryzował krótko i precyzyjnie prof. Krzysztof Kluszczyński w swoim liście pożegnalnym: „filozofia techniki". Nie godziłeś się z działaniami ubezwłasnowolniającymi inicjatywę społeczną. W świadomość każdego rozsądnego i odpowiedzialnego Polaka powinny wryć się Twoje prorocze słowa: *„...społeczeństwo systemowo okłamywane za pomocą narkotycznych systemów wsparcia coraz bardziej osuwa się na pozycje nihilistyczne (jednostronnie roszczeniowe, uwalniające w wielkim tempie od własnej odpowiedzialności). Czy politycy szykujący się do władzy zmienią perspektywę krótkoterminową na długoterminową, i czy im wystarczy odwagi powiedzieć co społeczeństwo musi zrobić, a nie słuchać czego oczekuje i czego się domaga? Czy samorządy będą w stanie wyjść poza perspektywę najbliższych wyborów oraz uwolnić*

się od paraliżu polityki energetycznej i wziąć odpowiedzialność za budowę kryzysowej odporności elektroprosumenckiej? Czy profesorom wystarczy odwagi, aby prowadzić badania i uczyć zamiast układać się z korporacyjnymi grupami interesów? Czy przedsiębiorcy MMSP zdołają przekroczyć barierę własnych interesów?". Nie godziłeś się na takie społeczeństwo, pracowałeś więc nad transformacją społeczną *„...Zamienić ryzyko systemu autorytarno-oligarchicznego na budowę społecznej gospodarki rynkowej (w tym kapitału społecznego). Zamienić przymus pracy korporacyjnej na entuzjazm innowatorów."* Zatem nie „bezpieczeństwo energetyczne" i „prąd w gniazdku" i „ciepła woda w kranie", lecz odporność elektroprosumencka społeczeństwa.

Głosząc elektroprosumeryzm, niejednokrotnie byłeś nierozumiany i zwalczany przez zwolenników ciepłych posad korporacyjnych, którzy obiecywali to tzw. „bezpieczeństwo energetyczne", za które ty obywatelu masz zapłacić, ile zażądamy. To bezpieczeństwo musiałoby być okupione obciążeniem finansowym przyszłych pokoleń – do czego, jak powiedziałeś: *„nie przyłożysz ręki"*. To był Twój patriotyzm, o którym mówiła Jola podczas uroczystości pogrzebowych. Niejednokrotnie jednak byłeś oszukiwany przez polityków z „górnej półki".

Kilka dni przed IV Kongresem Elektryki Polskiej rozmawialiśmy o Twoim dużym wkładzie w przygotowanie „raportu otwarcia". Powiedziałeś mi wtedy *„...tym razem chyba mnie wytną"*. Odpowiedziałem Ci: *„Jasiu uważaj, Twoim patronem jest św. Jan Chrzciciel, wiesz jak skończył"*. Odpowiedziałeś: *„wiem, ale się nie cofnął"*. Nie cofnąć się, i to nie jest kwestia uporu lub wybujałego ego. Jak można się cofnąć posiadając ugruntowaną wiedzę na bazie dogłębnej analizy światowej energetyki.

Niezapomnianą, najtrudniejszą i jednocześnie najważniejszą rozmowę przeprowadziłem z Tobą tuż po opublikowaniu *Białej Księgi* [3]. Wpisałem się wówczas w nurt osób usiłujących przekonać Cię do zmiany stylu (zmiany języka opisu). Długo z Tobą rozmawiałem i zacząłem wyczuwać Twoje zniecierpliwienie moimi sugestiami. Czując miałkość swojej argumentacji, zdecydowałem się, znając Twój światopogląd, na argument z najwyższej półki. Powiedziałem: *„Janie, napisałeś Białą Księgę takim językiem jak Ratzinger swoje dzieło „Jezus z Nazaretu". Tego nie da się przeczytać, to trzeba przestudiować. O trudności tej pozycji niech świadczy fakt, że nikt z kaznodziejów nie powoływał się i nie powołuje na to dzieło. Ale zrozumieć transcendencję, zrozumieć Jezusa, nie da się na podstawie kazania wikarego z koziej wólki czy nawet Brandstaeterra (którego cenię), to musi być Ratzinger"*. Odpowiedziałeś mi wówczas: *„jesteś mi jak brat"*. Zrozumiałem, na jakich wyżynach intelektu Ty pracujesz i czego od nas wymagasz. Ty nie obniżysz lotów, to my musimy się podciągnąć, nauczyć się języka nowej dyscypliny nauki, trudnego, ale koniecznego, zwięzłego. Dawałeś do zrozumienia, że przecież zdefiniowałeś te pojęcia, stworzyłeś słownik i zapraszałeś do jego rozwijania. No bo czy język elektryki jest prosty? Rezystancja, reaktancja, impedancja, reluktancja, susceptancja i ten *cosφ*, któż to rozumie? A jednak elektrycy posługują się tymi pojęciami. Więcej już na temat języka nie zabierałem głosu, szczególnie przy Tobie. Zrozumiałem, że tworzysz nową dyscyplinę nauki, która wymaga nowego języka opisu, jak każda zresztą dyscyplina. Odnosząc się do filozofii, w jednym z wywiadów Jan Paweł II stwierdził: *„świat filozofii otworzył się przede mną, gdy poznałem język filozofii"*, a ks. prof. Józef Tischner wspominał, że największą trudnością było dla Niego przetłumaczenie tekstu filozoficznego na język Tygodnika Powszechnego i wielokrotnie z tego powodu musiał przerabiać swoje teksty, zgodnie z wytycznymi redaktora naczelnego.

Elektroprosumeryzm to coś znacznie więcej, niż fotowoltaika u Kowalskiego i pompa ciepła u Nowaka. Ale żeby Kowalski i Nowak poczuli się elektroprosumentami, może to do nas należy opis dyscypliny w wersji powszechnej.

Udzielałeś się wszędzie, gdzie tylko można było szerzyć ideę elektroprosumeryzmu, na konferencjach naukowych i gospodarczych, zapraszano Cię do wygłaszania referatów i do dyskusji panelowych. I wszędzie było grono osób chcących z Toba dyskutować. Pamiętam też konferencję Polskiego Towarzystwa Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej w grudniu 2023 r., na której wspólnie referowaliśmy zagadnienia dziedzinowych rynków elektroprosumeryzmu w specjalnym panelu poświęconym transformacji energetycznej. Pamiętam zainteresowanie tą tematyką poruszaną w rozmowach kuluarowych. Spotkanie wieczorne, zorganizowane przez prof. Krzysztofa Kluszczyńskiego w formie wigilii i śpiewane kolędy przy akompaniamencie gitarowym ks. Stanisława, prowadzącego liturgię pogrzebową, dłużej zapadną w pamięci, aniżeli problemy naukowe poruszane w referatach. Ale pomimo Twoich cierpliwych wyjaśnień i tłumaczeń, czasami nie mogłeś znieść nieuzasadnionej argumentacji. *„Lepiej było milczeć"* powiedziałeś na jednej z konferencji i opuściłeś salę obrad. Ileż było słów krytyki! *„Popczyk się obraził"*, *„obraża innych"*, *„profesor, powinien tłumaczyć, a nie obrażać się"*. Ileż można tłumaczyć, przecież tłumaczyłeś od 20 lat! Nie wytrzymywałeś dyskusji, w których wyczuwałeś koniunkturalizm. Wiedziałeś kto jest zaangażowany w rzeczywistą transformację, a kto w te działania, które podciągnięte pod programy wsparcia są transformacją pozorowaną. Czy przyszłość będzie należała do transformacji przełomowej?

LITERATURA

[1] Popczyk J.: *Koncepcja i doktryna elektroprosumeryzmu.* Rozdział w „Raport otwarcia IV Kongresu Elektryki Polskiej" pod red. S. Cieślika. COSiW SEP. Warszawa 2024.

[2] www.ppte2050.pl – zakładka Konwersatorium.

[3] Popczyk J.: *Biała Księga transformacji energetycznej do elektroprosumeryzmu.* Kancelaria Senatu. Centrum Informacyjne Senatu, Dział Wydawniczy. Warszawa 2024.

prof. dr hab. inż. Tadeusz Skubis
Małopolska Uczelnia Państwowa, Oświęcim
dr inż. Zdzisław Konopka
Zakład Elektroniki i Automatyki Przemysłowej „ELKON" sp. z o.o.
dr inż. Marcin Fice
Politechnika Śląska, Wydział Elektryczny, Oddział Gliwicki SEP

Artykuł wpłynął do redakcji: 6 października 2024 r.